№ 256. Kraków 8 Listopada — Niedziela. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [illegible]ch.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową na każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Od Redakcyi.

W chwili właśnie, gdyśmy się z całą otwartością do czytelników naszych odzywali, upraszając ich, aby się oświadczyli, czy chcą lub nie, dalszego trwania pisma miesięcznego, jakie od dwóch blisko lat wydajemy pod napisem *Dodatek miesięczny do Czasu*, ogłoszoną została ustawa stęplowa na dziennik, okładająca podatkiem jednego grajcara na dzień każdy numer, czyli podatkiem 5 złr. m. k. na rok każdy egzemplarz pisma sześć razy na tydzień wychodzącego, a podwyższająca stępel na inseraty z 10 kr. na 15 kr. m. k.

Tekst prawa podaliśmy w numerze z 3go listopada pisma naszego, załączając uwagi, jakie w tym względzie uczyniły dzienniki wiedeńskie. Nie widzimy potrzeby dodawać naszych. Wypowiedzieliśmy je, gdy prawo było jeszcze projektem (*Czas* Nr. 191 z 23 sierpnia r. b.) Wypadałoby tylko powtórzyć, co już raz napisane, a tym razem z pewnością na nic się to nie przyda.

W obec atoli nowych ciężarów, które pismo codzienne *Czas* ponosić będzie musiało, widzimy tylko jeszcze większe niepodobieństwo, aby *Czas* łożyć mógł ofiary na wydawnictwo pisma miesięcznego *Dodatku*. Postępowanie nasze, nowe w wypadkach znajduje usprawiedliwienie. Powtarzamy więc nasze dawniejsze wezwanie, i prosimy jak najusilniéj naszych abonentów, tak miejscowych jako téż na prowincyi i za granicą, również osoby które nie są naszemi abonentami, a na przyszłość mają zamiar trzymać *Dodatek*, aby nas o tem, bądź przez odesłanie załączonych drukowanych oświadczeń, bądź téż listownie uwiadomić raczyły.

Ponieważ zaś pojedynczy numer *Czasu* łatwo mógł być zagubionym, lub téż może nie zwrócić uwagi, przeto dołączamy do dzisiejszego numeru przedruk artykułu naszego z dnia 1 listopada r. b. gdzie żądanie nasze jest szczegółowo przedstawione, wraz z powtórnym egzemplarzem oświadczenia. Liczba takowych oświadczeń rozstrzygnie o trwaniu lub ustaniu *Dodatku do Czasu* to jest pisma miesięcznego przez nas wydawanego. Po odcięciu półarkusza, na którym się znajduje artykuł, prosimy o odesłanie niezapieczętowane oświadczenia, wypełniwszy rubryki podpisem i datą.

Osoby, które już oświadczenie takowe przesłały, raczą powtórny onego egzemplarz udzielić tym, które albo swój egzemplarz z przeszłego tygodnia zgubiły, lub téż nie będąc prenumeratorami *Czasu*, takowego nie odebrały.

Kraków 7 listopada.

Odebrane przez nas wczorajszą wieczorną i dzisiejszą ranną pocztą dzienniki i listy niepotwierdziły wiadomości podanéj przez *Pressę* wiedeńską o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Francyą a Turcyą. Milczą o tém dzienniki i listy z Paryża z 3go bieżącego miesiąca, ale to nie byłoby jeszcze dowodem, gdyż depesza *Pressy* miała być jakeśmy powiedzieli wczoraj wysłaną z Paryża o godzinie 6téj wieczór. Możnaby więc od biedy przypuścić, że wiadomość dopiero wieczorem nadeszła telegraficzną drogą do Paryża. Lecz przypuścić niepodobna, aby w takim razie dzienniki belgijskie z 4go b. m. nie miały o tém depeszy, a jednakowoż niema w nich wzmianki o tak stanowczym przez p. Thouvenela uczynionym kroku.

Czytamy tylko w jednym z dzienników belgijskich, że p. Thouvenel nie zawiązał bezpośrednich stosunków z nowym gabinetem W. Porty; że się znajduje z nim w styczności jedynie za pośrednictwem Ali Paszy ministra spraw zagranicznych, oczekując dalszych instrukcyj co do powrotu do władzy Reszyda Paszy. Dziennik zaś *le Pays*, półurzędowy organ francuzki, w energicznym artykule odwołuje niejako to co bardzo niedawno napisał o stanowisku Francyi w kwestyi połączenia Księstw Naddunajskich. Podobnie jak *la Patrie*, o któréj wzmiankowaliśmy wczoraj, utrzymuje, że Francya nie zmieniła bynajmniej swéj polityki co do sprawy unii, i stara się dowieść, że niema żadnéj przyczyny do wniosków, aby jakiekolwiek inne mocarstwo miało w téj mierze odstąpić swego dawniejszego kierunku.

Wszystko to dowodzi pewnego naprężenia stosunków Francyi z W. Portą. Gdyby twierdzenie belgijskiego dziennika było prawdziwe stosunki dyplomatyczne Francyi z Portą byłyby rzeczywiście *zawieszone*, lubo i to wymaga potwierdzenia. Może to dało powód wiedeńskiéj *Pressie* do podania w depeszy, jakoby już były *zerwane;* a zbytnia, że tak powiemy wyrazistość depeszy, dałaby się łatwo wytłumaczyć jakową podrzędną okolicznością, naprzykład grą na giełdzie *à la baisse*...

Zresztą zdaje nam się, iż nie potrzebujemy mówić czemu staraliśmy się wyjaśnić, co mogło być powodem do puszczenia w obieg wiadomości o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Francyą a Turcyą. Zmiana stanowiska Francyi w sprawach wschodnich pociągnęłaby koniecznie zmianę w sytuacyi politycznéj całéj Europy.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 5 listopada.

ꙍ Wiadomości dzienników rzuciły kwestyę Księstw Naddunajskich w pewien rodzaj zamętu. Podług jednych nie tylko Anglia ale i Rosya, Prusy i Sardynia już odstąpiły od polityki połączenia; podług drugich wszystkie te państwa idą z Francyą i polityce téj są przychylne. Prawda zdaje mi się być w środku. Gabinet paryski, o ile wiemy, sam stanowczo w swych urzędowych oświadczeniach odwoływał się tylko do wiernego spełnienia traktatu. Depesze cyrkularne ks. Gorczakowa, bar. Manteuffla pokazały, że Rosya i Prusy zastrzegały sobie głos swój do konferencyi i chciały naprzód słyszeć życzenia dywanów *ad hoc*. Gabinet turyński był za połączeniem i jest za niem lecz urzędownie jeszcze się z tem nieoświadczył. Sama jedna Turcya śmiało i stanowczo wystąpiła dotąd naprzeciw temu projektowi. Gabinet tutejszy, jak wiadomo, wsparł Portę swojem zdaniem, ale zdanie to zawarł tylko w depeszy do barona Prokesch d'Osten. Czy powtórzył takowe w depeszy cyrkularnéj, nie wiadomo. Gabinet St. James pozwala teraz mniemać, że myśli inaczéj, niż za czasów konferencyj w Paryżu. Lecz czy zawsze tak myśleć będzie i czy się stanowczo w nowych konferencyach przeciw unii oświadczy, zgadnąć trudno. Wszystkie więc państwa są na tem samem prawie stanowisku, na jakiem były od dawna. Nowego nic nie zaszło. Wiadomość o upadku Reszyda paszy jeśli się potwierdzi, nie zmieni stanu rzeczy. Rozstrzygnienie téj kwestyi nastąpi w konferencyi, która jak wiadomo będzie się musiała oświadczyć *za* lub *przeciw* jednomyślnie. Nastąpi to, jak mówiłem ciągle, przez wzajemne koncesye. Hrabia Buol od powrotu swego z Karlsbadu, zdaje się być pewnym, że polityka turecko-austryacka przemoże nad Dunajem. Jakie przy tem zwycięstwie, weźmie Austrya stanowisko we Włoszech? To pewna, że hr. Colloredo odebrał polecenie przemawiać w Rzymie w duchu żądań gabinetu paryskiego. Dzienniki poruszają znowu silniéj kwestyę neapolitańską. Usiłowania gabinetów do załatwienia téj sprawy krzyżują się. Kres jéj nie zdaje się być bliskim.

Dzień imienin księżny Berry, obchodziła wczoraj cała jéj rodzina w zamku Brunsee. Między gośćmi liczono kilku znakomitych legitymistów.

Warszawa 20 października.

W numerze 238 *Czasu* z d. 18 października r. b. czytamy wiadomość o gotującém się w Warszawie nowém wydaniu dzieł Mickiewicza. Lecz obok doniesienia o tem ważném przedsięwzięciu, czytamy tamże: „Donoszą nam, że ponieważ nie wszystkie z pism Mickiewicza przejdą w całości cenzurę, wydawca chce polecić przerobienie niektórych dzieł wielkiego poety w ten sposób, aby przepuszczone zostały. Winniśmy jak najwyraźniéj oświadczyć, iż przerabianie i przekształcanie dzieł genialnych (jakiego już dopuścił się jeden z wydawców petersburgskich) uważać musimy za zbrodnię literacką". itd.

Piszący list ten zna z bliska warunki moralne i materyalne rzeczonego wydawnictwa i zaręczyć może, iż wydawca dzieł Mickiewicza p. Merzbach pojmuje w zupełności ważność swojego zadania i nie myśli o żadnych świętokradzkich przeistoczeniach utworów wielkiego wieszcza naszego. Czytaliśmy reskrypt ministra oświecenia w Petersburgu *), objawiający, że Najjaśn. Pan zezwolić raczył na wydanie wszystkich dzieł Mickiewicza, na korzyść nieletnich jego dzieci; nie mamy więc powodu obawiania się, aby gotujące się wydanie było niezupełném, tém bardziéj, że p. Merzbach ułożył się z p. Wołowskim, opiekunem nieletnich Mickiewiczów, nawet o rękopisma po autorze Grażyny pozostałe i wcielić je zamierza do swego zbioru.

Że dzieła naszego Adama drukowane za granicą przejrzane być muszą przez cenzurę warszawską i uledz niejakim modyfikacyom, to rzecz zbyt naturalna i rozumiejąca się sama przez się dla każdego. Mamy jednak uzasadnioną nadzieję, że modyfikacye te będą tak lekkie, iż nie zostawią po sobie żadnéj próżni widocznéj, a przynajmniéj dotkliwéj. Najjaśniejszy Pan, zezwalając na to wydawnictwo, miał na celu wyświadczenie dobrodziejstwa sierotom po zmarłym wieszczu. Jest to łaska Monarsza, któréj rozciągłemu wykonaniu nikt u nas aniby śmiał, ani zechciał stawać na przeszkodzie, i to już samo daje nam dostateczną rękojmię, że cenzura warszawska z wydawnictwem w mowie będącém obejdzie się nader względnie.

Berlin 5 listopada.

† Wspólne przez Prusy i Austryą wniesienie sprawy holsztyńskiej przed Bundestag, dało politykom francuskim powód do mniemania, że oba te mocarstwa zawarły pomiędzy sobą konwencyą, przez którą zobowiązały się popierać się nawzajem, Prusy Austryą nad Dunajem, Austrya Prusy nad Ederą. Wiedzą oni nawet już o dacie téj konwencyi, którą kładą na dzień 22 października. Czy konwencya tego rodzaju istnieje lub nieistnieje to rzecz obojętna, byle fakt był prawdziwy, a prawdziwym jest przynajmniej co do jednéj połowy twierdzenia, to jest, co do sprawy holsztyńskiej. Co się tyczy sprawy rumuńskiej, to stanowisko w niéj Prus zostało przez okólniki p. Manteuffla zbyt wyraźnie i stanowczo oznaczone, aby już dziś mogła być mowa o zawarciu takiej jak powyższa konwencya, któraby orzeczeniom okólników p. Manteuffla była wbrew przeciwną. Pan Manteuffel nie należy do téj liczby dyplomatów, którzy podobne sprzeczności i niekonsekwencye za nic uważają, i sumienia swego nie czują bynajmniej obciążonem, gdy dla dopięcia pewnego celu dziś jednemu jutro drugiemu nadskakują, chociażby ten jeden i drugi wrogami sobie byli. Zresztą dla popierania Prus przez Austryą w sprawie holsztyńskiej konwencya wcale jest niepotrzebną, bo Austrya w sprawie téj jest równie jak Prusy od samego początku czynną i tak przez wzgląd na swój własny jak Niemiec interes opuścić jéj nie może. Niepotrzebną jest również konwencya taka dla sprawy rumuńskiej, skoro według powszechnego twierdzenia Francya sama i Rosya myśl unii Księstw opuszczają, pierwsza nawet nigdy jéj podobno na seryo nie brała, dawszy już w Osborne zaręczenie, że jej tylko o unieważnienie nielegalnie dokonanych wyborów, ale nie o przeprowadzenie unii chodzi. Powstanie indyjskie mogło na chwilę obudzić chęć do odstąpienia od tego zaręczenia, ale zmiana okoliczności radzi powrócić do niego i zostawić sprawę uchwale konferencyi. Najgorzej z całego sporu tego wyjdzie ten, kto w nim najwięcej hałasu robił, i ten, który hałas ten brał za wyraz opinii i postanowienia rządowego — urzędowa i półurzędowa prasa francuska i dywany Księstw.

Krążą tu różne pogłoski o mających nastąpić zmianach w wewnętrznej polityce Prus, w szczególności w zakresie ustawy konstytucyjnej. Mówią o przygotowywaniu projektu do nowego prawa wyborczego dla Izby poselskiej, według którego na miejsce dotychczasowych wyborów powszechnych mają przyjść wybory stanowe, dokonywane przez zgromadzenia prowincyonalne, z wyjątkiem miast, poczynając od 10,000 mieszkańców, które mają wybierać albo dawnym sposobem, albo przez istniejące zgromadzenia deputowanych miejskich (Stadtverordnete). Prawda, że taka zmiana dzisiejszego prawa wyborczego postawiłaby w zgodniejszym i organiczniejszym stosunku Izbę poselską do Izby panów; prawda, że o podobnéj zmianie myślano już w czasie otworzenia dzisiejszej Izby panów; być nawet może, że z czasem do takiej zmiany przyjdzie. Ale w téj chwili jest to czcza pogłoska, która możebności takowe tylko odświeża. Rząd namiestniczy zmiany tak ważnéj nie przedsięweźmie. Nie leży to ani w jego charakterze, ani w powołaniu, ani w dobrze zrozumianej polityce. Pozostanie on w granicach przyjętego systemu, i będzie się o to starał, aby granice te nie były ani zwężone, ani nadwerężone. Przyszłemu sejmowi będą zatem prawdopodobnie takie tylko rzeczy przedłożone, które mu dozwolą z spokojem i flegmą obradować, nie dając mu sposobności do gorączkowych rozpraw, ani do zachodzenia z rządem w kolizyę. Kwestya regencyi, która ze stanowiska ustawy mogłaby do tego dać powód, puszczona będzie zapewne mimo. Jest to najlepsza rada, którą sejmowi dać można.

Stan zdrowia króla ani się pogorszył, ani znacznie polepszył. Zaczyna teraz wyjeżdżać, aby się przygotować do przeprowadzenia się do Charlotenburga. Zachorował niebezpiecznie drugi brat królewski książę Karol, w poczdamskiej willi swojéj Glinicke. Hr. Hatzfeld wyjechał do Paryża, zaproszony w nieobecności swojéj do Compiegne, gdzie chce w porę przyjechać.

Koalicya wirtuozów, dwóch braci Wieniawskich, Bottesiniego i panny Fiorentini, skończyła cykl koncertów swoich w Berlinie i udaje się najprzód do Amsterdamu a późniéj do Petersburga.

Pogoda zawsze jeszcze przyjemna, chociaż coraz chłodniejsza.

Paryż 3 listopada.

Pokazuje się że p. Renée ma nieszczęśliwe pióro i że nie miał słuszności dać do zrozumienia, iż Francya zmienia swą politykę w Rumunii. *La Patrie, le Pays* i *Revue Contemporaine* dały mu zaprzeczenie. Ostatnie organa oznaczają następujące punkta: Francya nie domagała się dynastycznéj jedności Rumunii jako *ultimatum*; pragnęła i pragnie takiéj jedności, ale działając z Europą drogą konferencyjną, zgodzi się na kombinacyę, która zbliży się do niéj najwięcéj. *Constitutionnel, la Patrie* i *Révue Contemporaine* za daleko się więc posunęły, kiedy dawniéj mówiły tak głośno o dynastycznéj jedności. Mimo biegłego zasłaniania, mała rejterada jest widoczną, sprowadziły ją wypadki indyjskie i przyjęcie do władzy Reszyda. *Revue Contemporaine* uderza z namiętnością na Reszyda i wystawia go jako narzędzie angielskie. Dziennikowi *Morning Herald*, chociaż niechętnemu Palmerstonowi, niepodoba się *plebiscitum* rumuńskie. Anglia kładzie wyżéj traktaty nad *plebiscita*. Anglia chciałaby scentralizować Rumunią... z Turcyą. Francya inaczéj robi rzeczy. *Revue Contemporaine* pochwala *plebiscitum* i broni tych, którzy do Rumunii przynieśli wytrawną myśl polityczną. Tam, gdzie reformy są niezbędne, mówi, rewolucya nie ma w sobie nic śmiesznego, szczególniéj kiedy dąży do ustalenia religii, obnażając ją z nadużyć; do ustalenia własności, zaprowadzając w niéj lepszą organizacyę *pracy; do ustalenia familii, znosząc rozwody.* Organy rządowe przeczą, aby Rosya i Prusy miały opuścić Francyę w sprawie *rumuńskiéj.* Zaprzeczenie potwierdzają *Débaty* i w pewnym stopniu drugi okólnik pruski. Idzie tylko zawsze o pytanie, na jaką jedność rumuńską zgadzają się Prusy i Rosya. Nie sądzą tutaj, aby Rosya zgadzała się i mogła zgodzić na jedność dynastyczną; kabały w Serbii i Czarnogórze, są obrócone przeciw jedności rumuńskiéj, konsulowie francuscy w tych krajach przeciw nim działają. Francya pracuje wiele w interesie rumuńskim w Berlinie i jak mówią chwilowym kosztem Danii. Hr. Hatzfeld po konferencyi z Cesarzem udał się do Berlina. Polityka francuska w Rumunii ma jeszcze wiele szansy, bo Cesarz umie iść naprzód i cofać się i po cofnięciu się znowu iść naprzód. *Le monde est aux flegmatique.* Nowiny z Indyj nie są bardzo dobre dla Anglii. Podnosi się obawa o los armii angielskiéj. Strwożony *M. Advertiser* woła: *no quarter!* tj. niema przebaczenia dla Indyan! Konferencye w sprawie rumuńskiéj mają się zebrać dopiero za trzy miesiące. Ile to rzeczy może zajść w tym przeciągu czasu, z których Cesarz będzie mógł korzystać.

Opinia publiczna rozumie tyle potrzebę jaką ma Cesarz robienia wielkich rzeczy, że każde posunięcie się nogi podnosi głos opozycyi i partyi. Artykuł p. Renée cofnął opozycyę do czasów pokoju paryskiego, do obiadu na którym Cesarz wzniósł zdrowie monarchów. Co mówiono z tego powodu, każden się domyśla. Świat urzędowy rozbraja opozycyę swoją ufnością. Wszyscy czekają i patrzą, ale niechętni zaczynają wątpić śmieléj o szczęściu Cesarza. We Francyi, mówią, szczęście trwa tylko lat dziesięć.

P. Besse Deslarges ogłosił: „Le Tartufe-Roi ou le type de la politique russe". Jest to satyryczny dramat przeprowadzony pod alegoryą Nabuchodonozora.

Kompania indyjska mogła odebrać w chwili w któréj piszę, tylko posiłki kolonialne i 7900 ludzi z Anglii. Za miesiąc odbiorą 17,000. Dopiero więc w grudniu Kompania będzie mogła rozpocząć wielkie operacye i pokazać nam jak stoją jéj interesa i jak stać będą.

Revue des deux Mondes zostająca pod wpływem pana Armanda Lefèvre, wystawia Księcia Pruskiego jako stronnika polityki zachodniéj, jako dzielącego opinię Bonina, Bunsena itd.

P. Daron ogłosił w *Revue Contemporaine* artykuł o instrukcyi publicznéj w Serbii. Lepiéj już idą rzeczy w Serbii; cudzoziemcy nie są już rażeni tyle co dawniéj serbską ociężałością, tj. lenistwem, nie mówią już, Serb dobry, tylko na oficyalistę i złodzieja. W Serbii dzisiejszéj mnożą się szkoły i szkółki, wznoszą się także fabryki.

*) Treść tego reskryptu podana jest w tym samym numerze 238 *Czasu*. P. R.

Dzienniki donoszą, że wydobycie ze cmentarza sebastopolskiego zwłok podpułkowników Fonfride i Jolly Deshayes i przywiezienie ich do Francyi, odbyło się z życzliwością władz rosyjskich i z oddaniem honorów przez wojska rosyjskie.

Paryż ma już korespondencye telegraficzne z Algeryą. Depesze rządowe przychodzą do ministeryum spraw wewnętrznych, skąd przesyłane są do ministerstwa wojny.

Mówią o raporcie jenerała de Goyon o stanie Neapolu. Nie napróżno dzienniki rządowe twierdziły, że jenerał nie miał żadnéj misyi.

Cholera jest w Londynie, za tydzień będzie w Paryżu.

Bawi od niejakiego czasu w Paryżu rozwiedziona żona Omera Paszy, rodem Szeklerka. Jest to osoba 25cio-letnia, która ma talent muzyczny. Chciała ona dawać koncerta, bo jest bez utrzymania, ale sprzeciwiła się temu ambasada turecka. Zapewne rząd turecki skłoni Omera Paszę do przesyłania pensyi swéj dawnéj żonie.

Paryż 3 listopada.

Paryż rozbiera tylko ważność śmierci jenerała Cavaignaka pod względem politycznym. Stracili na niéj wszystko republikanie umiarkowani, stracili wiele socyaliści, a stracili trochę orleaniści. Otoczony przed śmiercią przez pp. Piscatory, de Beaumont, przez familią Odier, całkiem orleanistowską, jenerał Cavaignac był uważany przez orleanistów za *un en cas*, który przypominał rolę Monka. Z innéj strony orleaniści zyskali i zyskali może więcéj niż stracili. W razie jakiego zamętu, wyjąwszy ludu miejskiego, który patrzy na Ledru-Rollina, całe mieszczaństwo Francyi będzie miało oczy zwrócone na Hrabiego Paryża. Cesarstwo zyskało na śmierci najwięcéj, bo uwolniło się od niewygodnéj indywidualności opozycyjnéj, którą opinia otaczała powszechnym szacunkiem. Podniesienie się znaczenia hrabiego Paryża zbliży jeszcze bardziéj legitymizm do Cesarstwa, a armia, pamiętna na czasy orleańskie, pozostanie zapewne wylaną. Żaden z oficerów nienależących do rodziny, nie poszedł na pogrzeb jenerała Cavaignaka. Rząd nie położył żadnéj trudności w pogrzebie. Dziwił się, że jenerałowa przewiozła ciało męża prawie kontrabandą i że nie udała się o pozwolenie do rządu, który byłby go nie odmówił. Rząd pytał się kto będzie miał mowę pogrzebową, lecz mowy nie zakazywał. Familia odpowiedziała, że będzie ją miał albo p. Dufour, albo p. Senart, ale zdecydowała potem, że mowy nie będzie. Jenerałowa przyjmowała przed pogrzebem wszystkich w swéj sali jadalnéj. Po pogrzebie posłała panią Piscatory do prefekta policyi z podziękowaniem za okazaną życzliwość. Wczoraj, w dzień zaduszny, wiele złożono wieńców śmiertelnych na grobie jenerała i grobie jego brata Gotfreda, grobie smutnym, bo wystawiającym trupa bronzowego, okrytego śmiertelnym całunem. Jenerałowa nie przyjęła składek na pomnik jenerała, chce go wystawić z własnych funduszów.

Cesarstwo mają zabawić w Compiègne do 15go t. m. Książe Napoleon odjechał a zastąpiła go księżna Matylda. Księżna Stefania zabawiła tylko parę dni w Compiègne i udała się do Nizzy. Rady ministrów odbywają się co tydzień pod prezydencyą Cesarza. Minister wojny powołał pod broń tylko 42,000 rekrutów. Daje nadto urlopy żołnierzom którzy wysłużyli lat dwa. Rząd wchodzi w system pokojowy, ale sumienie publiczne, oczekujące czegoś wielkiego od Cesarza, nie może uwierzyć w długi pokój. Co robić w pokoju? pyta się jeden organ urzędowy. Trzeba, odpowiada, zatrudnić się rolnictwem, kodeksem rolniczym i kasą jeneralną assekuracyj rolniczych. Opinia źle była przyjęła projekt rządowy o assekuracyach rolniczych, bo widzi we wszystkiem socyalizm, ale projekt jest w gruncie dobry, ogranicza się bowiem do assekuracyj których dotąd nie podejmowały się kompanie to jest domów wiejskich, wystawionych na pożar, plonów, wystawionych na suszę lub wylewy, i bydląt, wystawionych na choroby. Assekuracya rolnicza byłaby dobrodziejstwem dla Francyi, szczególniéj dla włościan i obywateli wiejskich.

Życie na seryo, do którego dąży od niejakiego czasu Francya, życie że tak powiem angielskie, wywołało dzieło „Dom wiejski dla niewiast“ pani Millet Robinet, dzierżawczyni, którego rozkupiono już trzy edycye. Pani Millet żona dobrego gospodarza i sama dobra gospodyni, wystawia powinności żon obywatelskich, która wykłada w rozdziałach: gospodarstwo, kuchnia, folwark, ogrodnictwo i lekarstwo. Niema w tém dziele mowy o samych kuchennych przysmaczkach, jest mowa o wszystkiem i o wszystkich powinnościach żony i kobiety.

Nie zaszła żadna widoczna zmiana w kryzys finansowéj. Havre i Lyon tracą na Stanach Zjednoczonych i Chinach, Marsylia i Bordeaux na Indyach, a Paryż na wszystkiem. Jedwabie które posłał Lyon do Nowego-Yorku zostały zwrócone. Nadeszło nadto wiele jedwabiu z Chin. Cena jedwabiu znacznie spadła, a to wystawia fabrykantów lyońskich na znaczne straty. *La Patrie* wyrzuca dziennikowi *Daily News*, że nie przeczytawszy go, zdał niepochlebny rachunek z raportu finansowego ministra Magne.

Dyrekcya legii honorowéj wydała dotąd 30,000 medalów ś. Heleny cudzoziemcom, między któremi znajduje się 3000 Polaków. 8000 Polaków podało się do tego medalu.

Mówiłem parę razy o zmniejszaniu się liczby abonentów na *Constitutionnella*. Toż samo mogę dziś powiedzieć o *la Presse*. Za Girardina ostatni dziennik przynosił 300,000 fr. rocznie a dziś przynosi zaledwie połowę. Dzisiejsza *la Presse* jest jednak lepszą niż dawna. Tutejsza publiczność mniéj zawsze dba o rzecz a więcéj o oryginalność i hałaśliwość. Gdyby Proudhon założył dziennik, zrobiłby miliony i to w krótkim czasie. Europa staje się dziennikarską jak Ameryka. Wszystko rzuca się do dzienników i w nich szuka regularnego zarobku. Amedeusz Achard utalentowany romansista, pisze brukową kronikę w *Union*; d'Audigier laureat szkoły normalnéj, pisze brukową kronikę w *la Patrie;* Cahen, inny laureat, pisze felietony we wszystkich rządowych dziennikach. Z felietonów i artykułów dziennikarskich robią się dzieła. Nie tak robiło się dawniéj, ale nie wiem czy się gniewać na metamorfozę. Praca w dziennikach staje za praktykę, za doświadczenie, a dawno już powiedziano, że na dzieła polityczne nie dość jest teoryi.

Dość nieznany Przegląd który dotąd wychodził pod tytułem *Présent*, wziął tytuł *Revue Européenne*.

Dziś wyszły nowe śpiewy Bérangera. Niektóre z nich są wcale ładne.

Mówią ciągle o sztuce syna Dumasa: „Syn naturalny“. Autor dużo nad nią pracuje, chce ją dać jako pracę która zostaje, ale ci co znają kanwę na któréj została osnutą, wątpią o skutku sztuki. Kanwa ma być fałszywą i nie wychodzić z pewnego świata, który sobie Paryż już obrzydził.

Prześliśmy przez najpoważniejsze dnie Paryża, przez dzień zaduszny. I tego roku kilka tysięcy ludzi udało się na cmentarze, dla pomodlenia się nad zmarłemi krewnemi lub przyjaciołmi. Zwyczaj ten, zaprowadzony parę wieków temu przez księdza francuskiego, bardzo trafił do charakteru francuskiego, czułego na związki rodziny i przyjaźni. Groby polskie... ekonomiczne dobrze są utrzymywane na cmentarzu Montmartre, dzięki pieczy jednego szanownego rodaka. Można w nich znaleść wieczne pomieszczenie za 120 fr. Zbierają się na cmentarzach paryzkich ryciny i spisy imion do dzieła pana Marylskiego, którego pierwsza część dała opis grobów Polaków zmarłych w Dreznie. Studiowanie historyi na grobach, na *grandia effosis ossa sepulchris* jest właściwém tylko Polsce.

Dziś odbyła się msza do Ducha świętego, na któréj znajdował się arcybiskup paryzki, a która poprzedza zwykle otwarcie sądów. W sądzie kasacyjnym mówił z tego powodu p. de Mornas, o organizacyi tegoż sądu; w sądzie apelacyjnym p. Barbier o kodeksie cywilnym i jego wpływie na Francyą.

Dziś odbyła się także w szkole normalnéj instalacya pana Nizard. Minister oświecenia powiedział mowę w któréj wystawił ważność téj szkoły i pieczołowitość rządu.

Rzym 30 października.

α. Ojciec ś. mianował swoimi szambelanami duchownymi, *cameriere d'onore in abito paonazzo*; księdza Tymoteusza Maradona z Cuyo w Ameryce południowéj, a szambelanem świeckim, *cameriere d'onore di spada e cappa* hr. Kajetana Mastuzzi, gonfaloniera z Baguacavallo. Na posłuchaniu z 20go b. m. mianował także szambelanami duchownymi, *camerieri segreti soprannumerari:* księdza Michała Friess kanonika katedralnego z Eichstaett w Bawaryi i księdza Józefa Ernst także kanonika z tegoż miasta; równie jak księdza Ludwika-Franciszka z hrabiów Fè z Otressie; szambelanami zaś świeckimi *camerieri segreti di spada e cappa soprannumerari:* hr. Flawiusza Bonaccorsi patrycyusza rzymskiego i hr. Aleksandra Morandi patrycyusza z Lugo.

Donoszą z Piemontu, iż znakomity pisarz hrabia Terencyusz Mamiani został mianowany profesorem filozofii w uniwersytecie turyńskim.

Wszystkie dzienniki włoskie konserwacyjne sadzą się na najgorliwsze i najwymowniejsze pochwały dla Cesarstwa rosyjskich za dwadzieścia tysięcy rubli danych, jak głoszą, na rzecz ubogich w Warszawie, i szeroko się rozwodzą nad balem księcia Gorczakowa, wymieniając damy polskie, które zostały zaszczycone tańcem z Jego Ces. Mością, które są podług nich: panie Szembekowa, Jezierska, Sobolewska i Czapska.

Donoszą z Konstantynopola, że niejaki Simonides Grek *) znalazł w przeszłym miesiącu w kryjówce na górze Atos ilość starożytnych rękopismów dotąd niesłychaną i niewidzianą. Wszystkie są pisane na bardzo cienkim pargaminie mikroskopicznemi głoskami. Jest tam mnóstwo utworów, które poczytywano za zginione, część tych, które spłonęły w sławnym pożarze aleksandryjskiéj książnicy przez Omara, całkowitą prawie kolekcyą filozofów greckich, nieocenione rękopismy tyczące się szkoły aleksandryjskiéj Plotyna, Porfiryusza, Proklusa, itd., kilka utworów Cycerona a między innemi stracone dzieło *Hortensius*, wszystkie brakujące księgi Pliniusza starego i Liwiusza, historyą Troga Pompeja, dzieło Katona o Etruskach, pamiętniki Agrypiny matki Nerona, kilka straconych tragedyj najpierwszych tragików greckich, itd., tudzież spis imion objaśniających całą historyą starożytności, równie jak najdokładniejsze tłumaczenie wszystkich hieroglifów egipskich i wiele ksiąg o tajemnicach Egipcyan. Niewiadomo jeszcze co ów Simonides z temi nieoszacowanemi skarbami czynić zamierza i komu je ustąpił; ale zapewne wkrótce się o tém dowiemy. To odkrycie sprawi rewolucyą w naukowym świecie.

To co wasz korespondent pod literą S. napisał 10go października o Sztatlerze i o posągu Kordeckiego zyskało tutaj powszechne uznanie w świecie artystycznym. Niemożna doprawdy pojąć, jak OO. Paulini mogli go przenieść nad Sosnowskiego, u którego już ten pomnik był obstalowanym. Sztatlerowi potrzeba jeszcze wiele nauki i pracy, aby dojść nie już do doskonałości, ale do poprawności. Popiersia dobrze mu się udają; Ewa jego jest wcale niezłą; o innych utworach zbyt wiele przyszłoby mówić, a szczególnie o pomniku księżnéj Czartoryskiéj, którego aniołowie przypominają zupełnie owe rzeźby z dziesiątego lub jedenastego wieku umieszczane nade drzwiami starych gockich kościołów, w których pobożne uczucie artysty walczy z dziecinną jeszcze i nieokrzesaną formą. Panu Sztatlerowi aby się wziąść do posągu Kordeckiego, do tego narodowego pomnika, trzebaby przynajmniéj ze sześć lat jeszcze lub więcéj ustawicznéj i mozolnéj pracy, i nie tylko kopiowania wzorów starożytności, w które Włochy obfitują, a o których zdaje nam się, iż rzadko pamięta jeśli ich zupełnie nie zapomina. *Sic itur ad astra!...*

*) Simonides ów znany ze swoich podrabiań starych rękopismów, oszukał był już przed parą laty najuczeńszych badaczy niemieckich. W Lipsku i Berlinie zakupiono rękopisma przez niego przywiezione do biblioteki królewskiéj w Berlinie, a gdy się dopiero na drodze rozbiorów chemicznych wykazało, iż są fałszowane i pisane atramentami świeżemi na pargaminach zaprawnych i skrobanych, Simonides skazany został za oszustwo i siedział w Berlinie w domu poprawy. Uczeni wszakże przyznali mu ogromną naukę, znajomość pisarzy starożytnych i znajomość doskonałą greczyzny. Teraz więc nowe takie odkrycie. (P. R. Cz.)

C. k. komisya krajowa do spraw osobowych mięszanych urzędów powiatowych w Lwowskim okręgu administracyjnym mianowała aktuaryuszami urzędów powiatowych z roczną płacą 400 zł. reńs. m. k. następujących auskultantów Stanisławowskiego sądu obwodowego, a mianowicie: Faustyna Jahnera w Mikołajowie; Aleksandra Prokopowicza w Nadwornie; Walentego Pieszkiewicza w Jarosławiu; Juliana Rokickiego w Rudkach; następnie auskultanta tutejszego sądu krajowego, Henryka Jankowskiego w Uhnowie; praktykanta konceptowego przy krakowskim rządzie krajowym Wincentego Zechendera w Sokalu; kwieskowanego asesora magistratu śniatyńskiego, Gustawa Hasza w Kosowie i kancelistę urzędu powiatowego w Busku Jana Wereszczyńskiego w Załościach, a z tych Jahnera Rokickiego i Wereszczyńskiego tymczasowo.

Wiedeń 6 listopada. *Korespondencya Austryacka* donosi, że wyjdzie w krótce rozporządzenie JCMci, na mocy którego sądy wyższe urbaryalne w Węgrzech, województwie Serbskiem i Banacie, a późniéj w Horwacyi i Słowenii tudzież w Siedmiogrodzie upoważnione będą, w razie gdyby rząd powiatowy przeciążony był innemi czynnościami, wysyłać delegowanego referenta ze sądu urbaryalnego do przedsiębrania czynności przygotowawczych do regulacyi urbaryalnéj, jeśli strona tego zażąda i koszta czynności weźmie na siebie. Celem tego jest przyspieszenie regulacyi urbaryalnéj. Delegowany członek sądu urbaryalnego nie będzie miał następnie udziału, kiedy przyjdzie rzecz do rozstrzygania, aby tym sposobem zachować zupełną bezstronność.

— Ustawa gminna od tak dawna oczekiwana, zapewne nierychło jeszcze może być spodziewaną, skoro rząd namiestniczy niższéj Austryi wydał jeszcze tymczasowe rozporządzenie o starozakonnych, które obecnie podaje *Presse*. Datowane jest ono z d. 7go lipca i opiera się na reskrypcie ministerstwa spraw duchownych i oświecenia. Dopóki stanowisko cywilne Izraelitów nie będzie ostatecznie oznaczone, przepisy tego rozporządzenia mają obowiązywać w niższéj Austryi. Główne onego punkta są:

Niewolno zakładać osobnych gmin (spółeczności) religijnych izraelickich, zwłaszcza gdy pytanie co do pobytu Izraelitów na prowincyi, dopiero z oznaczeniem ich stanowiska cywilnego będzie rozstrzygnięte. Izraelitom w Krems i St. Pölten, gdzie już bóżnice istnieją, tudzież gdzie są rabini, zostawia się tymczasowo używanie bóżnic, ale żydzi tameczni nie stanowią jeszcze gminy religijnéj. Po innych miejscach dozwolonem być może pewnym rodzinom na uczynione w téj mierze podanie odbywać w domu nabożeństwo z wystawieniem *tory* jeżeli udowodnią, iż z powodu choroby lub innych ważnych przeszkód niemogą się udawać do bóżnic publicznych, jeżeli złożą wykaz osób uczestniczących temu nabożeństwu i zaręczą, że nie będzie przy tem żadne z praw obowiązujących naruszone. Wolno im przyjmować śpiewaków upoważnionych przez rabinów i przez władzę potwierdzonych. Wolno zakładać prywatne szkoły żydowskie dla nauki religijnéj. Zydzi z miasteczek i wsi nie mogą być członkami gminy izraelskiéj w Wiedniu, lecz mogą się o to ich przyłączenie z osobna starać. Księgi stanu cywilnego utrzymywane będą w téj gminie religijnéj; do któréj mieszkańcy starozakonni należą. Władze powiatowe odbywać będą meldunki urodzin, zaślubin i śmierci. Cmentarze zakładane być mogą jedynie za zezwoleniem władz i w miejscach gdzie znaczniejsza jest ludność starozakonna i gdzie transport ciał do cmentarzy istniejących jest ze względów sanitarnych niestósowny.

— Ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, tudzież naczelna władza policyjna objaśniają następnie prawo o broni z roku 1852 co do rewolwerów. O ile rewolwery wraz z rurą i osadą nie dochodzą długości 7 cali wiedeńskich, liczą się jak i wszystkie inne krucice do rzędu broni zakazanych. Jeżeli zaś mają najmniéj 7 cali, wtedy się liczą do rzędu broni dozwolonych. Gdyż lubo mogą służyć do podstępnych napaści, do czego każda również inna strzelba użytą być może, wszelako nie są bronią zakazaną. Rozporządzenie to nie stosuje się jednak do Medyolanu, Wenecyi i Innspruku. Pozwolenie na posiadanie rewolwerów, mogą jedynie otrzymać osoby zupełnie godne zaufania i niepodejrzane.

Niemcy.

Rzadko zachodzi potrzeba wspominania o czynnościach różnych sejmów niemieckich, których zatrudnienie toczy się około interesów czysto lokalnych. Spór jednak jaki się wytoczył między rządem elektoralnym heskim a sejmem, o tyle może obudzić ogólne zajęcie, iż może Bundestag rozstrzygnąć go będzie musiał, a wtedy pokaże się czy stanie on po stronie rządu, czy po stronie sejmu. Już od parę lat nie było mowy o Kasselu, a tem mniéj jeszcze od ustąpienia ministra Hassenpfluga, którego nie Izby wysadziły z urzędu, ale jeden z krewnych panującego elektora i to z pomocą argumentów „dotkliwych“. Otóż obecny spór wszczął się o budżet. Rząd utrzymuje, że ma prawo układać budżet jak chce, a tylko w razie gdyby na opłacanie wydatków nie wystarczało, Izby zawezwane do stanowienia nowych podatków lub zaciągania długu mogą się na budżet niezgadzać; kiedy zaś dochody wystarczają, Izby przekonawszy się o tem, budżet ryczałtowo uchwalić powinny. Oczywiście, że Izby innego są zdania. Na posiedzeniu 30go z. m. ministeryum dało z tego powodu bardzo cierpką odprawę Izbie deputowanych, a że nazajutrz wypadało zamknięcie sejmu, przeto obie Izby uczyniwszy zastrzeżenie przeciw posądzeniu siebie o nie konstytucyjne traktowanie przedmiotu, postanowiły poddać rzecz pod rozstrzygnięcie Bundestagu.

Konsul amerykański w Frankfurcie zagroził zerwaniem stosunków z rządem tego miasta. Er Fröbel znany pedagog i literat, przesiedliwszy się w latach zaburzeń do Ameryki i uzyskawszy tam prawo obywatelstwa, wrócił obecnie do Frankfurtu z familią. Policya kazała mu wyjechać natychmiast. Fröbel zażądał zwłoki z powodu zachorowania dziecka swego, a kiedy téj chorobie nie uwierzono i policya zesłała swojego urzędnika i lekarza dla przekonania się czy dziecko podróż zniesie, ujął się za Fröblem konsul amerykański Riecker, grożąc, że wrazie użycia przymusu przeciw obywatelowi amerykańskiemu, zerwie stosunki z rządem tego miasta.

Dania.

Mówiliśmy dawniéj o adresie pięciu deputowanych sejmu duńskiego ze stronnictwa „przyjaciół chłopów“, w którym cóż żądają, aby sejm podał adres do króla z prośbą o porzucenie polityki prowadzonéj przez rząd od d. 2 paźdz. 1855 i o zniesienie ustawy ogółu państwa nieistniejącéj i nieobowiązującéj faktycznie. Wniosek ten o adres nie został wzięty pod obrady, albowiem prezydent Thingu oświadczył wnioskodawcom, iż rzecz ustawy dotycząca należy do rady ogólnej (ogólnego sejmu państwa) a nie do sejmu duńskich prowincyj. Obecnie więc 14tu członków Izby niższéj z pułkownikiem Tscherning na czele i 2ch członków Izby wyższéj podpisało na d. 26 paźdz. odezwę do narodu którą w licznych egzemplarzach po kraju rozrzucono, a która wzywa współobywateli do podpisywania się na petycyi do króla, która mu przedstawiona będzie jako życzenie i żądanie ludu duńskiego.

Morning Herald występuje w obronie księstw duńsko-niemieckich, a to głównie z następujących przyczyn: Że Dania ustąpić musi, jeżeli Związek niemiecki zbrojną ręką działać zechce, że Anglia, Francya i Rosya lubo niechętnie patrzyłyby na interwencyę zbrojną Niemiec, jednak nie przeszkodziłyby jéj dopókiby nie szło o oderwanie Holsztynu od związku z Danią; że Księstwa tego oderwania wcale nie objawiły (teraz); że Austrya i Prusy dały dowody cierpliwości i ujęły sobie (!) tem postępowaniem państwa zagraniczne, a usiłowanie Danii aby sobie tę przychylność zjednać, nie powiodło się; że cesarze francuski i rosyjski, którym w Stuttgardzie poseł duński rzecz tę przedstawiał, zimno go przyjęli; że rządy ich skutkiem tego doradzały Danii, aby spór załagodzić; że lubo polityka lorda Palmerstona nie da się przewidywać, trudno jednak przypuścić, aby się odstrychnęła od polityki francuskiéj i rosyjskiéj w téj mierze; wreszcie, że jeżeli Dania przytacza za przykład wcielenie innych krajów do niektórych państw europejskich, to przykład ten nic nie dowodzi, albowiem nikt się za niemi nie ujmował, a za Holsztynem i Lauenburgiem, które są członkami wielkiéj rzeszy państw, ujmuje się ta rzesza i gotowa jest poprzeć swoje żądania orężem. Taka jest treść obszernego rozumowania tego artykułu, kończącego się temi słowy: „Czyż warto, aby temu przeszkodziły Anglia, Francya i Rosya? Sądźmy że nie.“

Rosya.

Dzienniki i listy z Petersburga sięgają do 31go października. Znajdujemy w nich kilka szczegółów z pobytu cesarza w Moskwie, a między innemi mowę jaką w dniu 26 paźdz. miał do cesarza metropolita moskiewski Filaret, witając monarchę przy wnijściu do katedralnéj cerkwi. Przemowa ta brzmi:

„Prawowierny Cesarzu! Teraz w sercu Rosyi jest spokój, bo Ty jesteś w sercu Rosyi. Prawowierny lud raduje się widząc, że twoja podróż zmieniła się w pielgrzymkę do świętych miejsc ojczystych. Wierno poddańczą myślą i sercem szliśmy za tobą w podróży twéj i twojéj bogobojnéj małżonki za granice Rosyi. Dzisiaj pocieszamy się myślą, iż zdrowie jéj odnowionem i wzmocnionem zostało; że twoje przyjacielskie spotkanie się z potężnemi sprzymierzeńcami jest nowem wzmocnieniem pokoju, i że pokój daje sposobność twéj cesarskiéj dzielności, wewnętrzne życie Rosyi podnieść i zbawiennie uporządkować tak, aby wszystko cośmy dobrego po ojcach odziedziczyli utrzymanem zostało, a obok tego pomnożonem owocami nowych doświadczeń i dojrzałéj mądrości. O to błaga Boga dzień i noc kościół prawosławny, który w twojéj uświęconéj osobie widzi swą obronę i ochronę, jeden z wniosłych przywilei pomazańca bożego.“

Więcéj jednak niż pobytem cesarza w Moskwie (bardzo krótkim, gdyż 27go paźdz. cesarstwo już przybyli do Carskiego sioła), zajęty jest świat polityczny rosyjski jakiemiś, tajemniczem cieniem okrytemi jeszcze wypadkami w Moskwie, jakimś starciem się studentów moskiewskich z policyą, zaszłem z powodu odkrycia związku studenckiego, uważa-

nego przez jednych za polityczne, przez drugich za literackie tylko stowarzyszenie. Nie otrzymaliśmy jeszcze żadnéj bezpośredniéj wiadomości o tem zdarzeniu. Znając jednak dzisiejszy stan przejścia w Rosyi i naprężone tam stósunki, uważamy starcia podobne za bardzo naturalne następstwa tego stanu. Jedynie tylko korespondent z Petersburga do *Neue-Preussische Ztg* w liście z 26go paźdz., pisze o tem zdarzeniu w Moskwie co następuje:

„Od wczoraj słyszę mówiących o jakimś tajemniczym wypadku w Moskwie, o którym każdy, stosownie do swego stanowiska i sposobu zapatrywania się, inaczej sądzi i opowiada. Policya chciała tam rozwiązać i znieść jakiś związek studencki, lecz przy wykonaniu swego zamiaru znalazła opór, który jednak siłą pokonała. Jedni opowiadają iż były to zupełnie niewinne schadzki młodzieży; inni utrzymują, że był to mały polityczny konwent, który policya pragnęła uczynić nieszkodliwym podczas pobytu tam Cesarza. W każdym razie zjawienie się policyi pośród studentów było powodem nieprzyjemnego starcie. Młodzież chałasząc usiłowała się oprzeć, a władza musiała użyć siły. Naturalnie śledztwo dopiero okaże co w téj opowieści jest prawdą a co przesadą (Mniemamy, iż korespondent myli się w tym ostatniem zdaniu: śledztwo zawsze znajdzie nie to co jest, lecz to co chce znaleść P. R. C.) Rozumi się samo z siebie, iż opinia publiczna jest po stronie studentów, utrzymując, że policya popełniła bezprawie. Jeżeli jednak policya ma mieć niesłuszność, to szczególniej w niezręcznem wypełnieniu swego zamiaru. Istotna niesłuszność i niezręczność leży w chwili którą obrano do zniesienia związku. Że moskiewscy studenci zgromadzają się, że na tych zgromadzeniach zajmują się politycznemi sprawami, tworzą plany na przyszłość a przytem nie bardzo chwalą teraźniejszość, — nie jest żadnem nowem zjawiskiem. Już Grybojedow maluje podobne zgromadzenia w swoim wybornym obrazku obyczajowym: „Gore ot uma,“ a przedstawione w powieści téj typy jak Czacki, Zagorecki, Reptilow, ani na chwilę istnieć w Rosyi nie przestały. Podobne jednak usposobienie nie istnieje w saméj tylko Moskwie; w Petersburgu tak samo się dzieje, mniej tylko jest widocznem w życiu więcej ruchliwem. Czy pierwsi studenci oprzeć się chcieli przemocą, czy też przeciwnie pierwsza policya z przemocą wystąpiła: pytanie to przy podobnych sterciach zawsze zostaje nierozstrzygnione i prawda nigdy prawie nie jest wyświeconą. Przyznać jednak należy, iż w ostatnich czasach studenci stali się daleko głośniejsi jak wprzódy. Z wielkim zapałem rzucili się do pisania; gorliwie budują gmach „nowéj epoki,“ lecz tak z materyału jak i ze sposobu budowania widać, iż budowa ta prowadzona jest przez młodych ludzi. Szczególniej od wprowadzenia nowych zasad w organizacyę zakładów wojskowo-naukowych, zajęła młodzież uniwersytecka inne stanowisko w społeczeństwie rosyjskiem. Dawniej wysoki awans w zawodzie służby publicznej otwarty był tylko dla wychowańców zakładów wojskowo-naukowych. Potwierdza to pobieżny nawet rzut oka na osoby zajmujące dzisiaj wysokie stanowiska. Nie będzie jednak tak w przyszłości, jeżeli wprowadzone dziś zasady utrzymają się i rozwiną.

Co się tyczy wypadków w Moskwie wszyscy, jak to wyżéj wspomnieliśmy są po stronie studentów, tém więcéj, że Cesarz w czasie swego świeżego pobytu w Kijowie, ułaskawił kilku studentów, którzy się podobnie uwięzieniu swemu siłą opierali“. (O zdarzeniu w Kijowie, o którém tu wspomina korespondent, zaszłém na początku b. r., pisaliśmy obszernie w swoim czasie; dla tego nie powtarzamy tu słów korespondenta, który wypadek ten mniéj dokładnie i mniéj szczegółowo opisuje, mówiąc, iż jenerał nie otrzymawszy ukłonu od studenta, chciał go aresztować, lecz student opierał się temu, inni koledzy przyszli mu na pomoc, a to dało powód do nieprzyjemnych zdarzeń, których obie strony żałowały. Taką rzeczywiście była istota wypadku, lecz szczegóły były inne. P. R. Cz.).

Odkładając na inny raz podanie wiadomości ze świata społecznego i handlowego rosyjskiego, ograniczamy się dziś na przytoczeniu opinii dzienników rosyjskich względem kilku bieżących spraw politycznych.

Pszczoła Północna w jednym ze swoich artykułów nie widzi niebezpieczeństwa dla europejskiego pokoju ani w sprawie Księstw Naddunajskich ani w sporze Niemiec z Danią o urządzenie Holsztynu; lecz jedynie w jakichś ambitnych zamiarach rozszerzenia granic. Spodziewa się jednak, iż inne mocarstwa „oprą się teraźniejszym żądaniom namiętnéj polityki zdobywczéj“. Należałoby aby *Pszczoła* bliżéj to swoje zdanie objaśniła, któremu państwu i w czém zarzuca namiętną politykę zdobywczą.

Taż sama *Pszczoła*, która dawniéj porówni z innemi dziennikami rosyjskiemi, broniła żywo zjednoczenia Księstw Naddunajskich, w świeżym swym artykule z 28go paźdz. pisze bardzo umiarkowanie o téj sprawie. Nawet powtórne dziś postawienie Reszyda paszy na czele rządu tureckiego, uznaje za konieczność polityczną, gdyż sułtan nie mógł znaleść innego równie zdolnego męża stanu. W artykule z 29go października mówi *Pszczoła* o upadku Delhów i z tego powodu życzy szczęścia Anglikom.

Ruski Wiestnik zajmuje się więcéj sprawami wewnętrznemi niż zagranicznemi. W kilku dobrze napisanych artykułach wystawia korzyści publicznego i ustnego postępowania sądowego, i żąda radykalnéj reformy sądownictwa rosyjskiego.

Kawkas podaje w tłumaczeniu artykuł ateńskiego *Aeon*, w którym dziennik ten objawia i usprawiedliwia swe sympatye dla Rosyi, tém, że państwo to było zawsze największym przyjacielem Grecyi podczas gdy mocarstwa zachodnie już to występowały nieprzyjacielsko przeciw Grecyi, już to były dla niéj obojętnemi. *Aeon* czyni wyznanie swéj wiary politycznéj, któréj ostatnim celem jest zwycięstwo helenizmu i przywrócenie bizantyńskiego cesarstwa.

Nord z 3go listopada podaje list z Petersburga będący ostrą odpowiedzią na artykuł dziennika *Journal de Francfort* względem Rosyi. Odpowiedź ta rosyjska kończy się temi słowy: „Cokolwiek sobie *Journal de Francfort* powie, przeszłość minęła bezpowrotnie; należy ona do historyi. Rosya, co się jéj tyczy, uznaje to najzupełniéj ze wszystkiemi następstwami i będzie umiała z tego korzystać. Nieodpycha ona niczyjéj przyjaźni, ale wierzy jedynie czynom. Myli się ten który mniema iż Rosya dąsa się na Austryę z powodu kilku spraw małéj wartości. Rosya ceni wysoko pokój z swym sąsiadem i nikt niepowinien wątpić o dobréj woli władzców obu państw. Lecz powtarzam raz jeszcze, Rosya postanowiła zważać jedynie na swoje własne interesa. Jeżeli kiedy dobre stosunki obu państw na nowo odtworzyć się mają, to odtworzą się na takich zasadach i widokach, które niewspierają się bynajmniéj na przeszłości, a nawet przeszłość tę poświęcić muszą zapomnieniu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7go listopada. Przedstawienia teatralne polskie mają się rozpocząć z dniem 15 b. m. jak o tem dyrektor teatru polskiego zawiadamia publiczność tutejszą. „Lepiéj późno jak nigdy“ mówi przysłowie, a ta długa nieobecność aktorów polskich w Krakowie mogłaby za prawdę nie wyjść na dobre Dyrekcyi, która nas oswoiła z brakiem teatru. Krótkie jest ogłoszenie dyrektora, ograniczające się na wezwaniu do abonamentu lóż, o programie widowisk i składzie grona aktorów nie masz w niem mowy — miałożby wszystko pozostać na dawnem?

— We wtorek rozpocznie się druk *Czasu* nowemi czcionkami. Nie zapowiadaliśmy dnia, w którym to nastąpi, bo w braku krajowych odlewarń, zmuszeni sprowadzać czcionki z za granicy, gdzie niema zapasów polskich czcionek, czekać musieliśmy przez trzy miesiące na ich nadesłanie.

— Pierwszy raz zapewne jak Kraków Krakowem widzieliśmy dziś afisze drukowane na pół po włosku a na pół po niemiecku. Czy właściciel menażeryi, którą tym afiszem ogłasza mniema, że publiczność tutejsza nie składa się także z Polaków? Lud nasz przypatruje się cudackim głoskom afisza i sądzi, że to tak piszą w tym kraju skąd lwy pochodzą i słonie, bo te tylko poznaje malowane na afiszu.

— *Gazeta Lwowska* donosi o skradzeniu znacznéj ilości sreber i innych kosztowności w domu hrabiny Franciszki Łosiowéj pod jéj nieobecność. Złodzieje, którzy się do mieszkania włamali, schwytani późniéj zostali i odebrano im większą część skradzionych przedmiotów. Oprócz dwóch złodziei, którzy są urlopnikami, aresztowano 5ciu żydów przechowywaczy rzeczy skradzionych.

— Fałszerstwo papierowych pieniędzy w Kitzingen w Bawaryi przedsiębrane było na ogromne rozmiary, szczęściem przeto, że rychło wykrytem zostało. Oprócz spalonych banknotów w domu drukarza Dürr, znaleziono jeszcze około 20,000 sztuk 10-reńskowych bawarskich u różnych osób, lecz tylko kilkaset sztuk dotąd było w obiegu, a bank w Monachium ma ich blisko 200. Płyty metalowe do wybijania banknotów nadesłane były z Ameryki. Znaleziono także płyty do podrabiania biletów skarbowych pruskich.

— Przeciwko dwustu około mieszkańcom miasta Babimostu w Poznańskiem wytoczony będzie, jak donosi *Posener Ztg*, proces o gwałt i bunt z następującego powodu. W pobliskim lesie skarbowym służyło mieszczanom prawo zbierania podściołki, a gdy z tego powodu zachodziły częste między niemi a mieszkańcami wsi okolicznych spory, magistrat wydzierżawił prawo zbierania liścia na korzyść kasy gminnej. W d. 29 z. m. kiedy właśnie przypadało wypuszczenie w dzierżawę podściołki, zebrało się w lesie paręset mieszczan, którzy nietylko liście zgarniali, ale uszkadzali drzewa, łamali gałęzie i wycinali mniejsze drzewka i z tryumfem wrócili do miasta. Magistrat obawiając sie zajść krwawych, nie chciał wezwać żandarmeryi do rozegnania ludzi, lecz tylko spisał listę tych, którzy na wezwanie urzędnika miejskiego nie rozeszli się i wytoczył skargę przeciw nim.

— Zwyczajem jest w Anglii ofiarować urzędy honorowe i godności młodszym synom znakomitych rodzin. Godności te jakkolwiek honorowe, przynoszą zwykle znaczny dochód, a bywają prawdziwą synekurą. Przedsiębiorstwa prywatne akcyjne, dla zasłonięcia się przed podejrzeniem o nierzetelność i dla dodania sobie pewnej świetności, wzywają na przełożonych, dziedziców wielkiego imienia. Do takich należy sir F. W. Cadogan wiceprezydent jednego z przedsiębiorstw telegrafowych w Londynie, który temi dniami stawał przed sądem jako strona skarżąca i wygrał proces, a w oczach opinii publicznéj został przecież potępionym. Opinia publiczna wystąpiła tu jako wyższa instancya w obec sądu przysięgłych, i uznaną została uroczyście, albowiem Cadogan zmuszony został podać się o uwolnienie z urzędu swego. Rzecz się tak miała: Jeden z urzędników biόra telegrafowego poróżniwszy się z wicedyrektorem i oddalony z tego powodu, zagroził mu wyjawieniem tajemnic uwłaczających honorowi, jeżeli nie otrzyma wynagrodzenia. Próbował nawet przeciągnąć *Times* na swoją stronę, lecz redakcya tego dziennika żądała na rękopiśmie podpisu autora. Cadogan zaniósł skargę o potwarz. W procesie ztąd wynikłym wykazało się, że wicedyrektor czytał często depesze, że spekulował na giełdzie i że pewnego razu kazał depeszę Rothschilda przed innemi depeszami wysłać, pod pozorem, że idzie ona daleko. Sąd skazał potwarcę i jego spólnika na rok więzienia, nie za potwarz, bo ta niezostała udowodnioną, lecz za wymuszanie pieniędzy i pogróżki; a gdy sprawę Cadogana osłonił o ile się dało, przeto opinia publiczna podjęła ją i Cadogan zmuszony był z urzędu ustąpić. Czy go towarzystwo na którego on stał czele, wybierze powtórnie lub nie swoim wiceprezydentem, zależeć to będzie od tego, czy dzienniki wystąpią po jego stronie lub się przeciw niemu oświadczą. W Anglii opinia publiczna jest najwyższym stróżem moralności i najwyższym sędzią niezawsze wprawdzie nieomylnym, ale nigdy przekupnym lub trwożliwym.

— W Burghausen nad rzeką Saizach w Bawaryi stoi jeszcze stary zamek z wieżą, do któréj się wiążą podania ludu i historyczne wspomnienia. Przed kilku laty umieszczono pod tą wieżą tablicę marmurową z napisem, jako w roku 1447 umarł w téj wieży książe Ludwik brodaty więziony przez syna swego. Teraz w zamku mieści się batalion strzelców bawarskich, a opodal wieży żołnierz chodzi na straży. Niedawno temu jeden z żołnierzy stojąc w nocy na posterunku ujrzał z wielkiem przerażeniem jakąś wysoką postać odzianą w płachtę z długą brodą, jak wyszła z zamkniętych wrót wieży i stanęła przed marmurową tablicą. Żołnierz zawoławszy „kto idzie!“ gdy nie odebrał odpowiedzi, zbiegł przerażony z posterunku, narobił krzyku, a towarzysze jego przybywszy na miejsce, dostrzegli jeszcze widmo. Żołnierz ten leży chory w lazarecie. Tej saméj nocy trzy razy jeszcze pokazywało się widmo żołnierzom. Zarządzono ścisłe z tego powodu śledztwo a w rozkazie dziennym wydanym z tego powodu, nakazano schwytać widmo „żywe czy umarłe“ pod karą 14to dniowego aresztu o chlebie i wodzie a nie schodzić z posterunku pod zagrożeniem sądu wojennego.

— Do *Gaz. Kolońskiéj* piszą z Paryża: W tutejszych sferach finansowych mówią o szczególnem postępowaniu jakiego użył Rothschild względem jednego ze swoich urzędników. Podejrzywał on go, lubo niesłusznie o przeniewierzenie się. Zawezwawszy go więc do siebie, namawiał go w cztery oczy, aby się mu przyznał, a namawiał go z ojcowską łagodnością, że chce tylko się o prawdzie dowiedzieć, żeby niesłusznie nie posądzać innych kolegów. Przyrzekał mu, że jeżeli mu się przyzna, to i tak pozostawi go na posadzie, gdyż przekonany jest, że to tylko skutek lekkomyślności, a nie złe usposobienie. Młody urzędnik zaklinał się, że jest niewinnym. Rothschild napierał na niego z ujmującą słodyczą; urzędnik wreszcie zniecierpliwiony, że słowa jego nie znajdują wiary, zwrócił się nagle ku drzwiom chcąc wyjść z pokoju, lecz w pośpiechu zmylił drzwi i uchylił nagle portierę, a tam zastał ukrytego urzędnika policyjnego, który czekał tylko przyznania się jego do winy, aby go aresztować.

Wyszedł N. 43 Tygodnika rolniczo-przemysłow. krak. i zawiera:

1) Odpowiedź na artykuł pana J. B. R. „Sposoby porównania mleczności krów krajowych z obcemi“. — 2) Konserwowanie mięsa. — 3) Korespondencye. — 4) Rozmaitości. — 5) Quodlibet. — 6) Doniesienie.

SPRAWOZDANIA
z posiedzeń sądu karnego w Krakowie.

Dnia 23 października. Jakub W., uczciwy i pracowity wieśniak z Wadowskiego, rozbierał jednę połowę swojéj spruchniałéj już chaty w celu odbudowania jéj z nowego materyału. Zburzywszy ściany, zostawił tylko drzwi i odrzwia ogołocone z wszelkiéj podpory. Przewidując, że drzwi się wywrócić mogą, oparł o przyległą ścianę drugiéj połowy chaty belkę, aby obalające się na przypadek drzwi, wstrzymała; te przez niejakiś czas o swéj sile stały gdy dwóch-letni syn Jakuba W. z izby wyszedł i do nich się zbliżył, obaliły się, belkę, która jakkolwiek z zewnątrz zdrową się wydawała, lecz w środku zupełnie spruchniałą była, zdruzgotały i dziecko zabiły. Ztąd obwiniał ck. prokurator Jakuba W. o wykroczenie przeciwko bezpieczeństwu życia i żądał na niego kary jedno-miesięcznngo ostrego aresztu; sąd jednakowoż zważywszy, iż nie było dowiedzionem, aby Jakub W. był przy wypadku tym nieostrożnym, uwolnił go od zaskarżenia.

Podobny przypadek, lecz już karę za sobą pociągający, traktował sąd Tarnowski na dniu 16 bm. Rzecz się mniéj więcéj tak miała:

W karczmie Tylmanowskiéj odprawiało się huczne wesele; jak to przy takiéj okazyi bywa, młodzież hulała, dokazywała, a byli także i tacy, którzy ku powszechnemu rozweseleniu różne psoty i figle wyrabiali. W tym sposobie bawienia, odznaczył się Mikołaj R., który przypiąwszy sobie brodę z lisiego ogona, dziewczęta najbardziéj rozweselał. Nie podobało się to jednak Wojciechowi W., parobczakowi 18-letniemu, tém bardziéj, że Mikołaj R. za wiele jego bogini serca, do ócz zazierał, a gdy w tem miarę przebrał, Wojciech W. rozjątrzony, pochwycił kawałek gąta i na rywala rzucił. Trafiony przeciwnik w nos pod samem okiem, upadł, poprzestał figlów, lecz w trzy dni żyć przestał. Wywróciwszy się bowiem, uderzył głową o nierówną posadzkę tak gwałtownie, że mu twardówka na mózgu pękła, co było według orzeczenia lekarskiego przyczyną jego śmierci; zadane mu zaś przez Wojciecha W. uszkodzenie, było tylko lekkie.

Po przeprowadzeniu badań, uznał sąd Wojciecha W. winnym wykroczenia przeciwko bezpieczeństwu życia i na miesiąc ostrego aresztu go skazał.

Dnia 26 b. m. nie było w naszym sądzie nic ciekawego.

M. K.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurza telegraficzne z d. 7 listopada. — Augsburg $107^3/_8$. — Hamburg 78. — Londyn złr. 10 kr. 18. — Paryż 124. — Agio od złota $9^1/_2$. — Metaliki 5-procentow. $80^3/_{16}$. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $82^1/_8$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $78^1/_2$. — Metaliki $4^1/_2$-proc. —. Metaliki 4-procen. —. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 —. — dtto z roku 1839 $136^3/_4$. — Losy z r. 1854 —. — 4-proc. 107. — Akcye Bankowe —. — Akcye kolei żelaz. półnoenéj $1703^3/_4$. Akcye kredytu ruchomego 196,

Kurs krakowski z d. 7go listopada. Ruble srebrne na monetę polską żąd. 103, płacą 102. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 434, płacą 431. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $97^1/_2$, płacą $96^2/_3$. — Cwancygiery żąd. 107, pł. 106. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 21, pł. złr. 8 kr. 14. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 12, pł. złr. 8 kr. 6 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 52, pł. złr. 4 kr. 46 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. $99^1/_4$, pł. $98^3/_4$. — Listy zast. galic. z kuponami żądają 82, płacą $81^1/_4$. — Obligacye indm. z kupon. ż. $78^1/_4$, pł. $77^3/_4$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. 82, płacą $81^1/_4$.

Kurs lwowski z 3go listopada. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 20. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 79 kr. 30. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 78 kr. 7. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 81 kr. 57.

Kurs wiedeński z 6go listopada. Metaliki $80^1/_4$. — Nowa pożyczka $63^1/_4$. — Akcye Banku wied. 963. — Akcye kolei żelaznéj północ. $170^1/_2$. — Agio od złota $9^1/_2$, od srebra $6^1/_2$. — Oblig. uwoln. grunt. $79^1/_4$. — Pożyczka ostatnia narodowa $82^1/_4$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 4 listopada. — Za półimperyały dają rs. 5 kop. 41; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, żąd. rs. 88 k. 62, wartość kuponu r. — k. $37^7/_9$. Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 70, wartość kuponu kop. 22.

Kurs wrocławski z 6 listopada. — Banknoty austryac. $96^5/_6$ ż. — Bankn. polsk. $90^7/_{12}$ ż. — Listy zast. polskie dawne $88^3/_4$ ż.; nowe $88^3/_4$ ż. — Listy zast. poznańskie $97^1/_4$. ż., 4-proc. $84^1/_4$ d. dtto $3^1/_2$-proc. 77 ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska — ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 5 listopada. Książę Cambridge oświadczył na wczorajszéj uczcie danéj dla lorda-majora Londynu, iż pogłoski o nieporozumieniu między wicehrabią Canning a sir Collinem Campbell (jenym gubernatorem Wschodnich Indyj i naczelnym wodzem tamże) są bezzasadne. Prezydent rady ministrów Earl Granville bronił lorda Canninga i polityki oszczędzającéj. Poseł turecki przemawiał w imieniu Sułtana o sympatyach jego dla Anglii.

Londyn 6 listopada. Wiadomości nadeszły z Nowego-Jorku z d. 24 z. m. Kryzys pieniężna nie zmieniła się; 900 bankructw liczą, z kapitałem 90 mil. dolarów (180 mil. złr.). Stan kursów nieoznaczony. Z kraju Mormonów (nad jeziorem słoném) nadeszły wiadomości, że Mormoni stawiają opór wojskom rządowym wysłanym na egzekucyę, aby wymusić uznanie rozporządzeń władz.

Ministeryum hiszpańskie już stanowczo ułożone. Członkami jego są: Martinez de la Rosa spraw zagranicznych; Mon skarbu; Armero wojny i prezydencya gabinetu; Bustillos marynarki; Bermudez de Castro spraw wewnętrznych; Casaes sprawiedliwości; Salaverria robót publicznych. Gabinet ten składa się z umiarkowanych i z doktrynerów. Mon i Armero są w ścisłéj zażyłości, a Mon jak się zdaje będzie miał w gabinecie przewagę. Rosa, Mon i Armero są w nim tylko ludźmi politycznymi, reszta raczéj administratorami niż ludźmi stanu.

Dzienniki piemonckie zaprzeczają artykułowi *Deut. Allg. Ztg* powtórzonemu przez wszystkie gazety, o odkryciu spisków mazzinistowskich w Sycylii i aresztowaniach ztąd przedsiębranych.

Wiadomo, że na początku września wojska tureckie wkroczyły do ziemi sąsiedniego Czarnogórze rodu Wasowiczów, chcąc go zmusić do uległości Sułtanowi; walka i mordy już się toczyły, a jedynie za wdaniem się konsulów obcych otrzymali Turcy rozkaz odwrotu, i chwilowe zawieszenie broni stanęło. Teraz Wasowicze biorąc odwet, wpadli w granice tureckie do powiatu Podgorycy niszcząc i paląc wszystko. Książę czarnogórski Daniel dowiedziawszy się o tém, wyprawił natychmiast posłańców ze swego ramienia, aby wstrzymali Wasowiczów i zawezwali ich naczelników do odpowiedzialności. Czarnogórcy bowiem uważają ród Wasowiczów za pokrewny sobie i należący do Czarnogóry, na co Wasowicze się zgadzają.

Dalsze obrady obu dywanów wołoskiego i mołdawskiego toczą się przy drzwiach zamkniętych; o wypadku przeto tych obrad bardzo mało dochodzi do wiadomości publicznéj. Jedynie tylko członkowie komisyi międzynarodowéj otrzymują od prezesa każdego dywanu wiarogodne odpisy protokołów każdego posiedzenia i takowe natychmiast swym rządom przesyłają. Zdaje się, że obrady dywanów trwać będą przez cały listopad, a przeto komisarze będą mogli dopiero w połowie grudnia raport swój ukończyć i przedstawić rządom mocarstw podpisujących traktat paryski.

Według korespondencyj francuskich z Chin, z Hongkong z 8go września, Cesarz chiński pochwalił wszystkie czynności swego jeneralnego gubernatora Kantonu Yeh, który jak wiadomo, pojechał do Pekinu zdać sprawę z wypadków zaszłych w tém mieście. W nagrodę swéj dzielności okazanéj w sporze z Anglikami otrzymał Yeh tytuł namiestnika cesarskiego. Spodziewany on był z powrotem w Kantonie 15go września i otrzymał podobno rozkaz od Cesarza, aby zawezwał Anglików do opuszczenia zajętych w Kantonie pozycyj, a jeżeli wezwaniu temu nie uczynią zadość, aby wypowiedział im wojnę; dotąd bowiem kroki nieprzyjacielskie toczyły się bez wiadomości i upoważnienia Cesarza.

Przyjechali od 6 do 7 listopada.

HOTEL POLLERA. Makowski Wincenty z Wiednia. Kolischer Maurycy z Krzeszowic. Palmarin Michał, Lipowski Adolf z Galicyi. Peschka Gustaw, Krautner Adolf z Pragi.

Wyjechali: Hoffmann Karol do Drezna. Rylski Zygmunt do Sanoka. Hr. Bobrowski Wincenty, Jordan Ignacy do Poreby. Bykowski Stanisław do Wiednia. Białobrzeski Stanisław do Dziedziłów. Zielińska Katarzyna do Rzeszowa. Strasser Karol do Włoch. Peschka Gustaw, Krautner Adolf do Lwowa. Lipowski Adolf do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Feliks Krukowiecki obyw. z Częstochowy.

HOTEL ROSYJSKI. Anna Szumlańska wł. dóbr ze Lwowa. Antoni Rogawski wł. dóbr z Polski. Aleizy Prohl z Maczek. Adolf Doeller z Wiednia.

Wyjechali: Ignacy Suchorzewski wł. dóbr z familią, Józef Łaski wł. dóbr, Wiktor Budkiewicz z familią do Warszawy. Józef Pelegrini wł. dóbr z familią do Tuchowa. Aloizy Prohl do Maczek. Antoni Rogawski wł. dóbr, ksiądz Gałecki kanonik do Tarnowa. Jan Witowski wł. dóbr do Biecza.

HOTEL SASKI. Stanisław Walewski właśc. dóbr z żoną z Polski. Leon Kapliński ob. z Paryża. Jan Tarnowski wł. dóbr z Dzikowa.

Wyjechali: Adolf Tetmajer obyw. do Nowego Targu. Jakób Tarnau wł. dóbr z familią do Dobczyc. Michał Dobrzański na prywatne mieszkanie. Władysław Żelichowski właś. dóbr do Limanowy. Stefan Leśniewski właś. dóbr do Ryglic. Walerya Trembecka, Berta Leśniowska wł. dóbr do Galicyi. Weronika Głębocka właś. dóbr do Białéj Wody.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po południu o godzinie 9téj min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą	o godzinie 3éj min. 37 po południu o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 4 listopada. Na naszym dzisiejszym targu płacono za mec pszenicy (84 fun.) 2 złr. 36 kr.;— żyta (77 funt.) 1 złr. 45 kr.; jęczmienia (66½ funt.) 1 złr. 13 kr.;— owsa (46 fun.) 1 złr. 6kr.;— hreczki 1 złr. 42 kr.; grochu — złr. — kr.; ziemniaków 42 kr.;— cetnar siana 1 złr. — k., słomy pasznistéj — kr., okołotów 49 kr.;— sąg drzewa bukowego 10 złr. 20 kr.; sosnowego — złr.; — mas krup pszennych 12 kr., jęczmiennych 6 kr., jaglanych 7 kr., hreczanych 5k.; mąki pszennéj 4½ kr., żytnéj 3 kr.; piwa lepszego kr. 10, zwyczajnego 8 kr.; wódki przedniéj 32 kr., 20stopniowéj bez podatku 18 kr.; — funt masła 28 kr.; smalcu wieprzowego 26 kr.; łoju 10 kr.; mięsa wołowego 7 kr. m. kon. (G. L.)

Inseraty.

Wezwany przez **Zakład narodowy imienia Ossolińskich** do zbierania w Galicyi Zachodniéj przedpłaty na

SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO
przez
SAMUELA BOGUMIŁA LINDE

wydanie drugie, poprawne i pomnożone staraniem i nakładem Zakładu; z upoważnieniem Wysokich Władz krajowych ogłaszam: iż w biórze c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego ulica Szewska Ner. 335/6 — przyjmuję prenumeratę i wysyłam Słownik zgłaszającym się osobiście lub listami frankowanemi.

Całe dzieło jak wiadomo w ***sześciu ogromnych tomach*** w 4°, na pięknym papierze, czcionkami wyraźnemi drukowane, kosztować będzie złr. 20 m. k.

Za tom 1 płaci się złr. 6 kr. 40 m. k., za każdy zaś następny począwszy od 2go do 5go włącznie, płacić się będzie przy odbiorze po złr. 3 kr. 20.— Ostatni czyli 6ty tom rozdany zostanie bezpłatnie wszystkim tym, którzy poprzednie nabędą.

Dotąd wyszły ***dwa tomy*** i kosztują razem złr. 10 m.k. Tom 3ci opuścił prasę i wkrótce szanownym prenumeratorom doręczony będzie.

Kupujący 10 egzemplarzy Słownika otrzymuje jedynasty bezpłatnie.

Kraków dnia 24 października 1857 r.

(1085-2-6) **J. Jerzmanowski.**

Geld- und Credit-Angebot.

Geschäfts- und Privatleuten in Galizien, Polen etc. denen mit Blanc-Credit, oder mit baaren Darlehen von fl. CM. 1,000. 2,000, 3,000. 5,000, 10,000, 25,000, 50,000, 100,000, 200,000 u. s. w. gegen Bürgschaft, Wechsel, Lebensversicherungs-Policey, Werthdokumente, Hypoteken, Grundbesitz, so wie überhaupt gegen Personal und Real-Sicherheit, rückzahlbar in längerem oder kurzer Zeit, in einer Summe oder in Theilzahlungen auf 3, 4, Jahren u. s. w. gegen billige Bedingungen gedient ist, wollen sich mit ausführlichen Angabe der Verhältnisse in frankierten (in deutscher oder in englischer Sprache geschriebenen Briefen an: *F. Se. Nro 25 Alfred Place Newgten Cswy;* in London *S. E.* wenden.

(1122-1-4)

Posiadłość

w Węgrzcach ³/₄ mil od Krakowa obejmująca 36 morgów gruntu, jest wraz z budynkami i krescencyą z wolnéj ręki za cenę 4.000 złr. m. k. do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela tamże. (1123-1-2)

Nowo otworzone
BIÓRO
agencyjne, komisowe i wywiadowcze
KAROLA WOLAŃSKIEGO

upoważnionego ajenta w KRAKOWIE przy Rynku głównym pod licz. 337 gm. III.

poleca się z pośredniczeniem i załatwianiem wszelkich interesów w zawodzie gospodarskim, przemysłowym i handlowym, tudzież we wszelkich stosunkach prywatnych; w szczególności zaś pośredniczy i załatwia:

Kupna i sprzedaże wszelkich ruchomości i wartości pieniężnych;— kupna, sprzedaże, zamiany i dzierżawy dóbr ziemskich, domów i wszelkich nieruchomości;— pożyczki na weksle, hipoteki, przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, towary i płody surowe;— kupno i spłatę weksli i innych wierzytelności; we wszelkich czynnościach co do kupna, wywozu i przywozu, tudzież co do najlepszych i najtańszych źródeł i sprowadzania płodów surowych i przerobionych, i płodów gospodarskich, towarów i wyrobów przemysłowych, tak krajowych jako też zagranicznych;— w interesach spadkowych, upadłości i konkursowych w państwie c. k. austryackiem i zagranicą;— we wszelkich stosunkach służbodawców i starających się o posadę w ogólności, a w Krakowie co do sług w szczególności;— przystąpienie do towarzystw asekuracyjnych oraz stowarzyszeń handlowych i przemysłowych;— udzielenie informacyj o krajowych i zagranicznych jarmarkach, o urzędowych i prywatnych cywliuyach, o opróżnionych posadach prywatnych, o najstósowniejszych sposobach i środkach przetocza osób i transportu towarów we wszelkich kierunkach, oraz o najmach domów i pomieszkań w Krakowie; — podejmuje się przekładów wszelkiego rodzaju na obce języki; — nakoniec umieszczenia ogłoszeń w najbardziéj rozpowszechnionych pismach krajowych i zagranicznych. (1099-2-3)

Ważne doniesienie dla gospodarzy.

Prawdziwy Korneuburgski

Proszek pożywny i leczący dla bydła.

Dr. Grüll, królewsko-pruski rządowy depart. nadlekarz dla bydła;
Dr. Koschate, prezes prusko-szląskiego towarzystwa ochrony bydląt;
A. Khuen, jeneralny sekretarz wiedeńskiego centralnego towarzystwa ochrony bydląt.

Polecając używanie tego proszku mianowicie:

Dla bydła rogatego przy chorobliwém zmienionem wydzielaniu się mleka w skutek przeszkodzonego trawienia, w podoju skąpym lub złym, gdzie przez użycie tego proszku mleko nadspodziewanie przybywa; następnie w początkach podoju krwistego, w paskudniku i wydęciach.

Dla koni w dychawicy, w dławieniu, w zołzach, łagodnych i krytycznych, tudzież w tylczaku;

Dla owiec do uchylenia wąsacza, motylicy, również we wszelkich cierpieniach systemu brzuchowego, powstałych w braku czynności.

Tryesteńskie Towarzystwo ochrony bydląt oświadcza się w tym względzie w umyślnem piśmie do pana Karola Zanetti aptekarza w Tryeście następująco:

Tryesteńskie Towarzystwo przeciw dręczeniu bydląt powzięło przekonanie, że Korneuburgski proszek leczący i pożywny dla bydła, dla swych własności wszelkim wymaganiom odpowiada, i dla wymienionych 3 rodzajów bydła jako szczególny środek pożywny i leczący się okazuje. Podpisane Towarzystwo poczytuje zatém za przyjemny obowiązek, także ze swéj strony, wynikłości swego dochodzenia oznajmić, oraz dozwolić, by takowe publicznie ogłoszone były.

W Tryeście dnia 19 maja 1857.

Za prezesa Towarzystwa, sekretarz jeneralny **E. Pillepich.**

Główny skład rozsyłek



w Aptece obwodowéj w Korneuburgu w Niższéj Austryi

w KRAKOWIE p. **F. J. Kirchmajer i Syn.**

w **Białéj** p. Jerzy Kaffay.
„ Apteka pod złotzm Lwem.
w **Bochni** p. Paweł Niedzielski.
„ p. Kasprzykiewicz.
w **Bóbrce** p. C. Zarrik aptekarz.
w **Bielsku** p. Karol Schaffran.
w **Czerniowcach** p. J. Schnitzel.
w **Cieszynie** p. E. F. Schröder.
„ p. J. A. Kohl.
w **Dembicy** p. Herzog aptekarz.
w **Dolinie** p. Józ. Trauenfels aptek.
w **Dzikowie** p. J. Brudziński.
w **Jarosławiu** p. Ign. Baian.
we **Lwowie** p. Konst. Iskierski.
we **Lwowie** p. Franciszek Tomanek.
„ p. Bierzecki i Weber.
w **Leżajsku** p. J. Hirschfeld.
w **Makowie** p. Mayer aptekarz.
w **Mielcu** p. M. Jamrugiewicz.
w **Myślenicach** p. A. Łowczyński.
w **Nowym-Targu** p. L. Kamieński.
w **Nowym-Sączu** p. Kosterkiewicz wdowa.
w **Przeworsku** p. S. Keller.
w **Przemyślu** p. Gaidetschka i Syn.
„ p. Edw. Machalski.
w **Rzeszowie** p. J. Schaitter.
w **Rozwadowie** p. Karol Maresch.
w **Samborze** p. Józef Kriegseisen apt.
w **Tarnowie** p. J. Jahn.
w **Tarnopolu** p. A. Morawetz.
„ p. C. Latinik.
w **Wadowicach** p. Schwarz i Heinze
„ p. A. Foltin.
w **Wieliczce** p. B. Wontorek wdowa.
w **Zaleszczykach** p. Joz. Kodrębski & Comp.

Ostrzeżenie. Wziętość proszku korneuburgskiego, któréj tak słusznie używa, spowodowała wiele naśladowań, nawet fałszowania te, niegodnie nazwiskami naszemi opatrzone, w potoczną sprzedaż przechodzić zaczynają, przeto widzimy się być spowodowani oznajmić, iż one z wyrobem naszym nic wspólnego nie mają, i oraz upraszać, by Panowie Ekonomowie przy kupowaniu tego proszku uwagę zwrócili na pieczątkę i napis, któremi każda paczka zaopatrzoną jest, na których wyraźnie *godło apteki obwodowéj* korneuburgskiéj *w języku niemieckim* wyrażone. (873-9-12)

FABRYKA OLEJU W PLESZOWIE

ma honor zawiadomić, iż mając już stósowny zapas oleju, przyjmuje obstalunki na wielką ilość i sprzedaje takowy:

Oléj salonowy preparowany i czyszczony umyślnie na ten cel, z nadzwyczaj jasnym płomieniem, bez żadnego zapachu i który nie kopci 30 kr. funt wied.
Oléj podwójnie rafinowany garniec 6¼ wagi wied. złr. . 2 —
„ „ cetnar „ „ „ . 28 —
Oléj wyrobu pruskiego garniec „ . 1 45 „

Skład główny znajduje się i listy adresować należy w Krakowie do handlu

F. J. Kirchmajer i Syn. (6)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru		Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu doby od	do
6	2	332" 53	+ 2 0	87	ws.płn.wsch.	słaby	pochmurno		+ 1'8	+ 2'5
	10	332 51	+ 2 0	91	wschodni	„	„			
7	6	332 50	— 2 0	91	„	„	„			

Naszym nakładem wyszło właśnie

ROZMYŚLANIE
gorzkiéj męki Jezusa Chrystusa

oraz najważniejszych prawd zbawienia rozłożone na każdy dzień tygodnia.

Wyjęte z dzieł Wielebnego Ojca Ludwika z Grenady zakonu kaznodziejskiego.

Z francuzkiego przełożył

ksiądz M. Wieczorek.

Brosz. 17 arkuszy. **Cena 48 kr. mk.**
i jest we wszystkich księgarniach do nabycia.

Książkę tę pobożną poleca prześwietny konsystorz rozpowszechnieniu.— Kraków. ***K. Budweiser i Spół.***

Z końcem b. m. wyjdzie naszym nakładem:

MAŁY
Kalendarz krakowski
na rok
1858

brosz. Cena **10** kr. m. k.

O łaskawe zamówienia upraszamy. Odprzedający dostaną stósowny rabat.

(1086-3-3) Kraków.— ***K. Budweiser i Spół.***

(1034) **PRAWDZIWE SEIDLICKIE PROSZKI MOLLA** (2-6)

dostać można w handlu

Stanisława Feintucha.

Dla panów
właścicieli ogrodów

do obsadzenia sadów i alei polecam mój obfity zapas najdelikatniejszych jabłek stołowych, jako też rozmaitych drzew i krzewów do ozdoby ku łaskawemu uwzględnieniu, jako to: jabłonie z wysokiemi konarami, gałęzisto po 15—20 srgr.; tudzież krzewy gruszkowe po 15—20 srgr. — śliwkowe po 15—20 srgr.— czereszniowe po 12—15 srgr.— aprykozy po 20—30 srgr — orzechy włoskie po 15—20 srgr.— jabłonki karłowe po 10 srgr — gruszki po 10 srgr.;— również czereszníe po 10 srgr. — aprykozy szpalerowe po 15 srgr.— brzoskwinie po 15 srgr.— na kopy taniéj.— Trzyletnie roślinki szpalerowe kopa po 20 srgr.

Józef Mrozowski
ogrodnik handlujący w Wrocławiu,
(1111-3) „Bischofstrasse N. 15."

Hydrauliczny cement

używany do sklepień, krypt, cystern, studzien, lochów, kuchen, kominów, terasów, gzymsów, fundamentów wyrobów betonowych, stągwi na wodę, oléj i spirytus itp. jest każdego czasu do nabycia we Lwowie pod Nrem 195 miasto.

Cetnar po 3 złr. m. k., a w większych ilościach na obstalunek. (1101-2-3)

Świeży transport

PIERNIKÓW

odebrał

handel K. RUTKOWSKIEGO
w Krakowie. (1080-8-8)

Pferde-Verkauf

Am 17ten d. M. Vormittag um 9. Uhr werden zu Krakau am untern Kastellplatz vom 2ten feld-Artillerie-Regimente 11 Stück defektuose schwere Zug- und 1 derlei Reitpferd an den Meistbieteden verkauft. (1121-1-3)

Wielkie mechaniczne



MUZEUM

z Paryża w nowo wystawionéj budzie na Stradomiu pod Zamkiem widzieć można **tylko na krótki czas** codziennie od godziny 3ciéj po południu do 8éj wieczór— od 4éj godziny przy rzęsistem oświetleniu, na które uniżenie podpisany Wysoką Publiczność zaprasza.

Bliższe szczegóły zawierają osobne afisze.

Jerzy Tietz.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu." *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.